

JACEK MACIEJEWSKI

***Arripitur atroci daemonio.* Na marginesie najnowszych polskich badań nad wczesnymi dziejami państwa i Kościoła czeskiego**

W rozdziale XXX księgi pierwszej *Kroniki Czechów*, napisanej przez kanonika praskiego Kosmasa, znajduje się opowieść o tym, jak rozstał się z tym światem brat księcia czeskiego Bolesława II o imieniu Strachkwas. Według relacji kronikarza, Przemyśłida został wybrany przez Czechów ordynariuszem praskim po tym, jak zrezygnował z tej funkcji, za zgodą władz zwierzchnich, dotychczasowy biskup Wojciech Sławnikowic. Ponieważ książęta czescy nie mieli jeszcze w omawianym czasie prawa do inwestytury biskupiej, elekt powinien był najpierw uzyskać potwierdzenie cesarskie, a następnie otrzymać sakrę biskupią z rąk metropolity mogunckiego, do którego prowincji diecezja praska należała.

Świetnie znający procedury kościelne i poszczególne etapy powoływania biskupa na katedrę praską kanonik Kosmas tym razem opowiada o nich bardzo ogólnikowo, zajmując się bliżej właściwie dopiero wydarzeniami, które rozegrały się w katedrze w Moguncji. Tamże „po załatwieniu według przepisów wszystkiego, co było do załatwienia, po pytaniu biskupim, przy śpiewającym litanię chórze, gdy w porządku, w jakim zwykło się [to] dziać, arcybiskup w infule pochylił się na dywanie przed ołtarzem, a za nim w środku między dwoma sufraganami Strachkwas, który był wyświęcany, gdy upadł na ziemię – och! straszne położenie! – został pochwycony przez srogiego diabła; i co sługa Boży niegdyś mu potajemnie przepowiedział, stało się jawnie wobec duchowieństwa i całego ludu”¹.

1 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, MGH Scriptorum Rerum Germanicarum, nova series, t. 2, ed. B. Bretholz, Berolini 1923, s. 55. Polskie tłum.: *Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. i komentarz M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 158.

Historycy z reguły albo przechodzili nad tą relacją do porządku dziennego, nie poddając jej bliższej analizie i poprzestając jedynie na stwierdzeniu faktu lub możliwości jego zaistnienia, albo, czego przykładem są także najnowsze polskie badania, odnosili się do tej relacji nie tylko nieufnie, lecz wręcz uważali ją za zmyśloną przez kronikarza, który chciał pognać nielubianego przez siebie Przemysłidę, dając przy tym szersze uzasadnienie². Powodować to może utrwalenie się, niesłusznego naszym zdaniem, poglądu o odmówieniu relacji Kosmasa o elekcji i święceniach biskupich Strachkwa wiarygodności. Toteż celem tego krótkiego szkicu będzie polemika z tym ostatnim poglądem, a przy okazji postaramy się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Kosmas tak bardzo nie lubił brata Bolesława II.

Zacznijmy od osoby nieszczęsnego bohatera. Już dawno sformułowano pogląd, który zdobył sobie w najnowszej literaturze przedmiotu niemal powszechne uznanie, iż znany Kosmasowi Strachkwas jest identyczny z bratem Bolesława II Przemysłidy, Krystianem. Z kolei tenże brat księcia czeskiego był autorem żywota św. Ludmiły i św. Waclawa. Bardzo niedawno pogląd ten został jeszcze raz, i to dwukrotnie, dokładnie uzasadniony przez dwie badaczki polskie, co zwalnia nas od kolejnego krytycznego roztrząsania tej kwestii i przytaczania dokumentacji źródłowej oraz dyskusji³.

Powyższy pogląd akceptujemy, choć przyznać trzeba, że nie jest on absolutnie pewny. Wszystkie znane nam, zresztą bardzo nieliczne, źródła wspominają albo Krystiana, albo Strachkwa, ale żadne z nich nie przydaje bratu księcia praskiego obu tych imion naraz. Podział ten jest jeszcze lepiej widoczny, gdy rozpatrzymy te relacje pod względem chronologicznym. O ile przekazy starsze (żywot św. Ludmiły i św. Waclawa oraz żywot św. Wojciecha autorstwa Brunona z Kwerfurtu) znajdują naszego bohatera jedynie pod imieniem Krystiana, to o ponad sto lat późniejszy

2 J.A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemysłida* (+ 999). *Dynasta i jego państwo*, Kraków 2006, s. 29–30; A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia. Dynastia Przemysłidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 76. W obu pracach przytoczono dawniejszą literaturę czeską, polską i niemiecką. Ponadto zob. na przykład: B. Krzemińska, *Krystian-Strachkwas*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2, s. 534; P. Hilsch, *Der Bischof von Prag und das Reich in sächsischer Zeit*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, Bd. 28, Hf. 1, s. 29–30; M. Bláhova, J. Frolik, N. Profantova, *Velké dějiny země koruny české, svazek I do roku 1197*, Paseka – Praha – Litomyšl 1999, s. 322–323, 362, 375, 746 (wykaz biskupów praskich); G. Labuda, *Święty Wojciech biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 154–156. Ze względu na obfitość literatury, gdyż sprawa wiąże się ze św. Wojciechem, w dalszej części artykułu przypisy ograniczę jedynie do niezbędnego minimum.

3 J.A. Sobiesiak, dz. cyt., s. 26–28; A. Kuźmiuk-Ciekanowska, dz. cyt., s. 59. Postać tę pominęła natomiast niemal zupełnie, nie wspominając w ogóle o interesującej nas kwestii objęcia urzędu biskupiego przez Strachkwa, M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi i ich państwo (od X do połowy XI wieku)*, Poznań 2008.

Kosmas nazywa go jedynie Strachkwasem. Natomiast wszystkie relacje są zgodne, iż chodzi tu o brata księcia Bolesława II, który był mnichem.

Z przekazów tych wynika także, iż Krystian był w bardzo dobrych, wręcz serdecznych stosunkach z biskupem praskim Wojciechem, czego najbardziej namacalnym dowodem jest żywot Ludmiły i Waclawa, który miał powstać na prośby i przy współudziale Sławnikowica⁴. Brat Bolesława II posłował też w sprawie powrotu hierarchy praskiego do Czech, będąc zapewne mediatorem między zwaśnionymi stronami⁵. Kosmas zaś twierdzi, iż relacje te były tak dobre, że Wojciech próbował nawet przekazać swoją diecezję w ręce Strachkwasa.

O ile starsze źródła przynoszą zatem ledwie kilka informacji, przy czym osoba Przemyślidy nie znajdowała się w centrum zainteresowania ich autorów, to Kosmas na początku XII stulecia pokusił się o podanie krótkiej charakterystyki brata Bolesława II, przy okazji przekazując nam szereg dalszych informacji o tej postaci, które – zdaniem kronikarza – powinno się pamiętać. Układają się one w chronologiczny ciąg kilku obrazów, dzięki którym kanonik praski opisał życie Strachkwasa od narodzin aż po zgon. Już to samo wystarcza, aby uznać tę relację za niezwykle interesującą i dość niecodzienną.

Kolejne części opowieści kronikarza znajdują się w czterech rozdziałach księgi pierwszej:

I – rozdz. 17:

Kosmas odnosi czas narodzin Strachkwasa do tej samej nocy, w której został zamordowany św. Waclaw. Podaje też etymologię jego imienia, dowodząc, że oznacza ono „straszną ucztę”, czyli tę, w czasie której jego ojciec popełnił wspomnianą zbrodnię bratobójstwa. Część tę zamykają śluby Bolesława I o przeznaczeniu urodzonego dopiero co syna do stanu duchownego;

II – rozdz. 18:

Strachkwaz zostaje wysłany na naukę do klasztoru św. Emmerama w Ratyzbonie. Miał tam uczyć się przede wszystkim prawa kościelnego i przyjmując mniszy habit.

4 *Legenda Christiani. Vita et passio sancti sancti Wenceslai et sancte Ludmille ave eius*, wyd. J. Ludvíkovský, Praha 1978, s. 8.

5 *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera*, ed. J. Karwasińska, MPH sn, t. 4/2, Warszawa 1969, s. 17. Zob. też *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, ed. J. Karwasińska, MPH sn, t. 4/1, Warszawa 1962, s. 27 (gdzie brat księcia bez podanego imienia).

III – rozdz. 29:

Strachkwas przybywa z wizytą z Ratyzbony do Pragi. Biskup Wojciech próbuje namówić go, aby objął po nim urząd ordynariusza praskiego. Następuje scena jakby inwestytury, gdy Wojciech próbuje przekazać pastorał Przemyślidzie, ten jednak odrzuca go i odmawia. Wówczas św. Wojciech wygłasza prorocze słowa: „Wiedz, bracie, wiedz; czego teraz nie uczynisz na twoje dobro, uczynisz to później, lecz z twoją największą szkodą”.

IV – rozdz. 30:

Po ostatecznej rezygnacji Wojciecha z biskupstwa w Pradze Strachkwas pozwala się wybrać na jego następcę. Kronikarz uważa ten wybór za „śmieszny” i „nieprawidłowy”, ale zamiast uzasadnienia można w tym miejscu zapoznać się jedynie z krótką charakterystyką elekta: „Albowiem był ten Strachkwas w szatach układny, umysłem pyszny, w czynach nierozważny, z rozbieganymi oczyma, próżny w słowach, obłudny w obyczajach i mnich pełen błędów, i we wszystkich złych dziełach arcymistrz. Wstyd więc opowiadać o niby-biskupie Strachkwasie”.

V – rozdz. 30:

Konsekracja biskupia Strachkwas, której przebieg kronikarz uznał za spełnienie przepowiedni św. Wojciecha.

Stworzoną przez kronikarza charakterystyką księcia czeskiego zajęła się ostatnio bliżej Joanna Sobiesiak, autorka znakomitej monografii poświęconej księciu czeskiemu Bolesławowi II. Zdaniem tej badaczki, negatywna opinia kanonika praskiego o bohaterze może wynikać z następujących powodów:

- 1) Strachkwas był dla Kosmasa owocem zbrodni zabójstwa, gdyż został napiętnowany straszliwym występkiem swego ojca;
- 2) Kronikarz chyba uważał, że opuszczenie przez Strachkwasu klasztoru było naruszeniem ślubu złożonego przez ojca w dniu zabójstwa św. Wacława, a zatem zawarta wówczas z Bogiem umowa nie została dotrzymana.

Wniosek końcowy jest taki, iż celem Kosmasa było stworzenie antybohatera w stosunku do św. Wojciecha, wizerunku uzurpatora, którego spotkał słusznie marny koniec⁶.

Jest to z pewnością bardzo ciekawa propozycja wyjaśnienia motywów, którymi kierował się Kosmas, kreując postać książęcego brata. Nie do końca jednak przekonuje. Naszym zdaniem, nie wskazano bowiem poprawnie głównego motywu niechęci dziejopisa do tej postaci. Trzeba tu spojrzeć na tę sprawę niejako

6 J.A. Sobiesiak, dz. cyt., s. 28–30.

z odwrotnej strony, niż to zrobiła J. Sobiesiak. Choć można się zgodzić, że większość informacji odnoszących się do Strachkwaśa dziejopis po prostu wymyślił, to jednak niewątpliwie oparł on swoje opowiadanie o pewien podstawowy kościół faktograficzny, który został poddany interpretacji. Do zestawu wiarygodnych danych odnoszących się do życia Strachkwaśa zaliczylibyśmy również opis jego śmierci. Zapamiętano ją w praskim środowisku dworsko-kościelnym właśnie z tego względu, że niedoszły biskup zmarł w tak niespotykanych okolicznościach. Dawały one podstawy, aby całe zdarzenie zinterpretować, i co do tego Kosmas nie miał wątpliwości, jako cud kary. Nie sposób zatem zgodzić się z opinią, że relacja Kosmasa to w tym przypadku odległe echo innego wydarzenia opisanego przez Thietmara, mianowicie sparaliżowanie biskupa miśnieńskiego Folkolda w kościele praskim w czasie Świąt Wielkanocnych w 992 r.⁷

Wiadomości odnoszące się do postaci Strachkwaśa tworzą wyraźnie powiązaną ze sobą w sensie logicznym i dramatycznym strukturę, której granice zawierają się między zbrodnią i karą. Ale przecież zbrodnia ta nie była grzechem samego Strachkwaśa, więc nie za nią spotkała go kara. Rozumiał to także Kosmas, który całą swoją narrację poświęconą temu Przemyślidzie podporządkował naczelnemu zadaniu – wykazaniu, że zemsta Boża, która dosięgnęła Strachkwaśa na końcu jego żywota, była słuszną odpłatą za grzechy popełnione przez niedoszęłego biskupa. To właśnie gwałtowna śmierć elekta praskiego w czasie konsekracji, którą zapamiętano i starano się wyjaśnić, stała się kamieniem węgielnym, na którym Kosmas zbudował całą konstrukcję swojej opowieści.

W poszukiwaniu na siłę grzechów Przemyślidy kronikarz popadł w szereg sprzeczności. Szczególnie wyraźnie widać je w sposobie prezentowania awansu księcia na urząd biskupi. Jest to zresztą główny wątek zaprzatający kanonika praskiego w odniesieniu do osoby Strachkwaśa. Przede wszystkim, zostało wydobyte z zapomnienia pierwotne imię Krystiana, którym nie posługiwał się on zapewne od momentu złożenia ślubów zakonnych. Następnie uczyniono z księcia żywe wotum, przy czym pojawiła się sugestia, że nie wolno było Strachkwaśowi opuścić klasztoru. Tymczasem, niejako mimochodem, zdradził kronikarz rzeczywiste intencje Bolesława I. Miał on ślubować przecież, że jego syn będzie służył Chrystusowi jako kapłan. To nie tylko nie wykluczało obejmowania urzędów kościelnych, z biskupstwem włącznie, lecz wręcz uzasadniony wydaje się domysł, iż Krystian-

7 A. Kuźmiuk-Ciekankowska, dz. cyt., s. 76. Biskup miśnieński Folkold „cum in Pragu cenam Domini celebraret, posteraque die, quae est parasceue, cum memoriam divinae passionis rite perageret, paralisi percussus asportatur et in hac infirmitate usque ad finem huius vitae, quamvis ad tempus evalesceret, permansit”, *Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg*, hrsg. R. Holzmann, MGH *Scriptores Rerum Germanicarum nova series*, t. 9, Berolini 1935, s. 769.

Strachkwas był już za rządów brata, Bolesława II, dość oczywistym kandydatem do godności biskupa praskiego. Trudno też mieć wątpliwości, że w 996 r. książę Strachkwas miał wymagane 30 lat, aby legalnie objąć godność biskupią. Pomijam tu nawet dwie przesłanki, które mogą sugerować, że był on wówczas już w podeszłym wieku: legendarny, choć prawdopodobny przecież, czas narodzin w chwili śmierci św. Wacława (935 r.⁸) oraz przyczyna nagłej śmierci, dość przecież naturalna u osób po 60. roku życia. Trzeba też wziąć pod uwagę dwa fakty genealogiczne. Jego ojciec zmarł między rokiem 967 a 972, czyli gdyby założyć, że Strachkwas, co mało prawdopodobne, urodził się tylko nieco wcześniej, to w chwili śmierci ojca dobiegałby 30 lat. Nie ma jednak powodu, by narodziny te odnosić do ostatniego okresu życia Bolesława I. Druga wskazówka dotyczy rodzeństwa Krystiana, brata Bolesława II, który zmarł w 999 r., po około 30 latach rządów, a także jego siostry Dobrawy, która wyszła za mąż w 965 r. Niestety, nie wiemy, w jakiej kolejności potomstwo Bolesława I Srogiego przychodziło na świat⁹.

Też, iż Krystian-Strachkwas był rzeczywiście elektem praskim i stawiał się w Moguncji przed swoim metropolitą, by uzyskać sakrę biskupią, potwierdza pośrednio także kilka innych przesłanek. Dynastyczne pochodzenie i profesja mnisza Krystiana-Strachkwasu jak najbardziej predestynowały go do objęcia urzędu ordynariusza w Pradze. Miałby przecież otrzymać godność, którą do niedawna jeszcze piastował przedstawiciel bocznej linii Przemyślidów, pochodzący z potężnego rodu Sławnikowiców, Wojciech, który nigdy nie krył swojej sympatii dla duchowej formacji zakonnej i który sam także, choć już po święceniach biskupich, został mnichem w klasztorze na Awentynie. Kosmas, popadając w jeszcze jedną sprzeczność, twierdzi, iż książę uczył się w klasztorze prawa kościelnego, a za chwilę nazywa go nieukiem. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że Krystian był, podobnie jak Wojciech, rzeczywiście człowiekiem starannie wykształconym, a nawet posiadał talent literacki. I z tego punktu widzenia był zatem brat władcy Czech kandydatem wręcz idealnym na następcę po Wojciechu.

Powołaniu książęcego brata nie stał na przeszkodzie stan prawny diecezji praskiej, która formalnie zawakowała już wobec rezygnacji z urzędu tamtejszego ordynariusza dokonanej przez Wojciecha za zgodą zwierzchnich władz kościelnych. Sprawa, choć wstępnie rozstrzygnięta w maju 996 r., została ostatecznie przesądzona, jak się zdaje, dopiero na krótko przed śmiercią Wojciecha. Odpowiedź z Pragi o nieprzyjęciu go ponownie przez Czechów dostał on zatem

8 D. Třeštík, *Počátky Přemyslovců*, Praha 1981, 67 nn.

9 K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Wrocław [1991], s. 62–63.

najpóźniej w marcu 997 r., gdy bawił już na dworze Bolesława Chrobrego¹⁰. Być może więc przed jego męczeństwem w Prusach książę czeski nie podjął jeszcze starań o mianowanie nowego ordynariusza¹¹. Nawet jednak gdyby je przedsięwzięto dopiero w maju 997 r., to i tak do powołania na katedrę praską kolejnego biskupa Thiedaga mamy wystarczająco dużo czasu, aby można było przeprowadzić procedurę instalacji w katedrze praskiej najpierw Przemysłidy, co, jak wiemy, do końca się nie powiodło z powodu nagłego zgonu elekta, a następnie powtórzyć ją, tym razem z dobrym skutkiem, w przypadku Thiedaga.

Na marginesie trzeba dodać, że przyjmowana powszechnie data konsekracji Thiedaga przez metropolitę mogunckiego, 7 lipca 998 r., którą przekazał Kosmas¹², jest zapewne błędna, gdyż dzień ten wówczas nie przypadał na niedzielę – obowiązkowy termin święceń biskupich¹³. Ponieważ niedziela nie wypadła 7 lipca także w latach sąsiednich, to raczej trzeba uznać, że data dzienna odnosi się nie do konsekracji, a do ingresu nowego ordynariusza. To z kolei oznaczałoby, że Thiedag mógł być konsekrowany nieco wcześniej, może w czerwcu wspomnianego roku. Nie zmienia to jednak naszego poglądu o możliwości powierzenia biskupstwa praskiego Strachkwasowi w drugiej połowie 997 r. Tym bardziej, że nie są znane jakieś przeszkody polityczne, które uniemożliwiłyby zatwierdzenie elekta przez Ottona III, który niemal do końca 997 r. przebywał na terenie Rzeszy, zajęty wojną na Połabiu¹⁴. Trzeba też dodać, iż ewentualny wakans na stolicy biskupiej w Pradze od wiosny 997 r. do lata roku następnego obciążałby konto metropolity mogunckiego, który był odpowiedzialny za obsadzenie swoich sufraganii, a jak świadczą obydwaj najstarsze żywoty św. Wojciecha, starał się on ze wszystkich sił o wypełnienie tej swojej powinności¹⁵.

Wnioski naszych krótkich rozważań przedstawiają się następująco: Strachkwas-Krystian, brat Bolesława II, został po definitywnym odejściu Wojciecha z Pragi i rychłej śmierci świętego męczennika wybrany biskupem praskim. Na polecenie

10 G. Labuda, dz. cyt., s. 180–181.

11 Zdaniem G. Labudy, dz. cyt., s. 156, wybór Strachkwasu na biskupa należy odnieść do przełomu lat 995/996. Stąd pewnie miałyby się brać taka krytyczna ocena tego wydarzenia u Kosmasa, który elekcję Krystiana uznał za „nieprawidłową i śmieszną”. Jak w takim razie wytłumaczyć zatwierdzenie jej przez metropolitę, który zamierzał wyświęcić elekta?

12 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 56; P. Hilsch, dz. cyt., s. 31.

13 J. Maciejewski, *Konsekracja biskupia w trzynastowiecznej Polsce*, „Nasza Przeszłość”, t. 105, 2006, s. 120–121.

14 J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 78–82.

15 *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, s. 26–27, 33–34; *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera*, s. 17–18 (także 54), 23 (także 57). Wg Brunona, arcybiskup Willigis działał „zelo iuris factus”.

cesarza arcybiskup moguncki zamierzał wyświęcić elekta na biskupa, czemu jednak na przeszkodzie stanęła gwałtowna śmierć księcia czeskiego. Jej okoliczności stały się po latach podstawą do stworzenia przez kanonika praskiego Kosmasa wizerunku złego mnicha, który wzrósł tak w pychę, że zapragnął zostać biskupem w diecezji, którą stracił święty męczennik, za co sprawiedliwy Bóg ukarał go publicznie śmiercią, jego duszę oddając demonom.